Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 19 Grudnia 1908 Nr. 292

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu): na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 r.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redakcya przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Otwarcie=tureckiego parlamentu.

Konstantynopol. Miasto od samego rana przedstawiało się uroczyście. Oprócz domów prywatnych, wszystkie gmachy rządowe i publiczne były dekorowane, biura, szkoły i sklepy były przez cały dzień zamknięte, urzędowała tylko poczta turecka. Ruch na ulicach wobec sprzyjającej pogody, był olbrzymi, zwłaszcza, że z prowincyi przybyło wiele osób. Od rana przeciągały przez miasto muzyki wojskowe.

Wszyscy ambasadorowie i całe ciało dyplomatyczne zebrało się u konsula angielskiego i stamtąd udało się pod przewodnictwem najstarszego z ambasadorów, ambasadora niemieckiego Marschalla, „in corpore" w otoczeniu eskorty, na otwarcie parlamentu. Publiczność żywo oklaskiwała ich po drodze.

O g. 12 w południe do gmachu parlamentu przybyli posłowie w długim szeregu powozów, owacyjnie witani przez ludność.

Sułtan w galowym mundurze, w powozie galowym zaprzężonym w 4 konie, w towarzystwie książąt, wielkiego wezyra, ministra wojny, jakoteż wspaniałej świty, udał się przez Perę na otwarcie parlamentu. Sułtana przez całą drogę oklaskiwała żywo ludność.

O godz. pół do 2-giej po południu 101 strzałów armatnich, danych z rozmaitych punktów miasta i z okrętów wojennych, obwieściło otwarcie parlamentu.

Przy wejściu sułtana wszyscy w sali obrad powstali z miejsc. W Izbie panowało przez kilka minut zupełne milczenie, czem sułtan zdawał się być poruszonym.

Następnie pierwszy sekretarz Yildizu wstąpił na trybunę i odczytał mowę tronową, której sułtan i deputowani wysłuchali stojąc.

Mowa tronowa.

Mowa tronowa, którą otwarto parlament, opiewa następująco:

Senatorowie, deputowani! Wskutek trudności, na jakie wstępując na tron, natrafiłem przy zaprowadzonej konstytucyi oraz ze względu na konieczności, podniesione wówczas przez wysokich dygnitarzy, zastosowanie konstytucyi zostało zawieszone, aż ludność osiągnie odpowiedni stopień oświaty. Do tego czasu odroczono zwołanie Izby. Skierowaliśmy nasze usiłowania do tego, aby powołać do życia szkoły we wszystkich częściach naszego państwa. Za łaską Bożą cel ten, dzięki postępowi publicznej oświaty, zapewniony został, stopień kultury wszystkich klas naszej ludności podniósł się.

Wobec jasnego i ogólnego życzenia, oraz ze względu na to, że życzenie to jest zdolne zapewnić dobro naszego kraju na teraz i na przyszłość — nie zważając na tych, którzy byli przeciwnego zdania, nie wahaliśmy się proklamować na nowo konstytucyę, zarządziliśmy nowe wybory i zwołaliśmy na nowo Izbę deputowanych.

Z powodu zmiany systemu administracyi, oddaliśmy godność wielkiego wezyra Kiamilowi paszy. Podczas gdy Rada ministrów pod jego przewodnictwem zajmowała się organizacyą nowych konstytucyjnych rządów, książę Ferdynand bułgarski i wali wschodniej Rumelii, z jakiegoś powodu łamiąc winną naszemu państwu wierność, proklamował niezawisłość Bułgaryi. Na to Austro-Węgry zawiadomiły Portę i mocarstwa, że postanowiły zaanektować Bośnię, której prowizoryczną okupacyę powierzono im w berlińskim traktacie. Te dwa ważne wypadki, które naruszyły prawo i stosunki, wywołały nasze żywe ubolewanie. Wskutek tych naruszeń poleciliśmy naszej Radzie gabinetowej zastosować potrzebne zarządzenia celem obrony prawa. We wszystkiem, co się odnosi do tej kwestyi i we wszystkich sprawach pragniemy pomocy i poparcia parlamentu. Ponieważ stosunki naszego państwa ze wszystkiemi mocarstwami są doskonałe, żywimy silną nadzieję, że przy poparciu zaprzyjaźnionych mocarstw, te niezałatwione jeszcze polityczne kwestye rozwiązane zostaną w zadawalniający sposób.

Jest naszem żywem życzeniem uregulowanie finansów, aby liczba szkół się wzmagała i aby zreorganizowano je w duchu pogłębienia wiedzy, sztuki i rolnictwa. Pragniemy wyekwipowania i zreformowania armii lądowej i siły morskiej.

Nasze pragnienie rządzenia państwem konstytucyjnie, jest silne i niezmienne. (Oklaski i okrzyki na cześć sułtana).

Po odczytaniu mowy tronowej, sułtan cichym głosem oświadczył, że czuje się szczęśliwym, iż znajduje się wśród deputowanych i życzy im pięknych rezultatów. Następnie według zwyczaju powitał zebranych, którzy na powitanie odpowiedzieli, poczem odszedł do jednego z salonów, gdzie przyjął naczelników duchownych.

Następnie sułtan wśród tego samego ceremoniału, jak przy przybyciu, opuścił parlament.

Opozycya posłów liberalnych.

Natychmiast po mowie tronowej deputowani liberalni wyrazili niezadowolenie i zdziwienie, że sułtan nie złożył nowej przysięgi na konstytucyę i z tego powodu odmówili złożenia przysięgi. Wywołało to w kuloarach pewne poruszenie. Kilku deputowanych udało się do wielkiego wezyra i zażądało wyjaśnień.

Zajście zostało załatwione, ponieważ sułtan raz już złożył przysięgę przed szeikiem ul Islam, a zapowiedziana w dziennikach przysięga nie była w programie projektowaną.

Wskutek zaniechania złożenia przez sułtana przysięgi, deputowani nie składali — jak to było projektowane — każdy osobno przysięgi, lecz prezydent ze starszeństwa dep. Taki odczytał formułę przysięgi, według której deputowani, jak długo sułtan dochowuje zaprzysiężonej konstytucyi, pozostaną wiernymi jemu, ojczyźnie, konstytucyi i swej misyi. Deputowani potwierdzili tę formułę tylko tureckiem słowem przysięgi.

Wśród deputowanych znajduje się 60 duchownych i 6 oficerów.

Wieczorem Yildiz, oraz całe miasto było wspaniale iluminowane. Wśród ludności panuje entuzyazm.

Według doniesienia z prowincyi, we wszystkich miastach Turcyi obchodzono uroczyście otwarcie parlamentu. Miasta były udekorowane.

Z Rady miejskiej.

Uroczysty obchód rocznicy bitwy pod Grunwaldem w 1910. — „Gwiazdka" dla żołnierzy 13 pp. w Bośni. — Akcyza. — Ubezpieczenie artystów teatr. na starość. — Drobne sprawy.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady m. Krakowa pod przew. prez. miasta Leo.

Odczytano wniosek nagły r. Turskiego i grona radców:

„W roku 1910 przypada 500-tna rocznica zwycięstwa pod Grunwaldem, którą uroczystym obchodem uczcić należy. Ze względu, że uroczystość tę jako wielką manifestacyę narodową obchodzić należy w Krakowie; ze względu, że w tym kierunku dał już pierwszy impuls Związek Sokolstwa na zjeździe w paźdz. b. r. we Lwowie, postanawiając uczcić tę rocznicę przez krajowy zlot sokoli w Krakowie, podpisani wnoszą: Rada m. Krakowa postanawia obchodzić uroczyście 500-tną rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem w roku 1910 przez wielki ogólno-krajowy obchód manifestacyjny i w tym celu wzywa p. prezydenta miasta, aby w najbliższej przyszłości odniósł się w imieniu Rady do Rady m. Lwowa i Rad 30 miast większych w całym kraju, dla zorganizowania wspólnego ogólno-krajowego komitetu, który się zajmie zorganizowaniem i urządzeniem tej uroczystości".

Rada uchwaliła wniosek, poparty przez r. m. Turskiego, poczem r. m. Turski zawiadomił, że Związek Sokolstwa polskiego weźmie udział w uroczystości i urządzi w pierwszych dniach lipca 1910 r. krajowy zlot Sokolstwa w Krakowie.

Następnie prezydent zdał sprawę z czynności sekcyj i komisyj w okresie letnim.

Na wniosek prezydyum Rada przeznaczyła kwotę 600 kor. „na gwiazdkę" dla żołnierzy 13 krakowskiego pułku, będących w Bośni.

Z kolei prezydent zawiadomił Radę o pertraktacyach z rządem w sprawie uzyskania zniżenia czynszu akcyzy (dziś wynoszącego 450 tysięcy kor.).

R. Szatkowski przedłożył imieniem sekcyi prawn. referat i wnioski w sprawie zbiorowego ubezpieczenia artystów teatru m. we lwowskim zakładzie Ub. Urz. pryw. (W celu uzyskania funduszu na opłaty premii do ceny biletów teatralnych dopłacać się będzie od 1 stycznia dodatek 5 proc., z wyjątkiem biletów w cenie poniżej korony).



Straszny wypadek Trzech żołnierzy pod lokomotywą. (Patrz „Ze świata").

Po przemówieniu kilku radców Rada uchwaliła wnioski i załatwiła nareszcie palącą sprawę ubezpieczenia artystów teatru.

Przyjęto wreszcie zamknięcie rachunków gazowni; r. Federowicz zgłosił wniosek, aby do Rady art. kooptować dra Tomkowicza i dra Muczkowskiego. Rada uchwaliła sprzedaż kilku parcel, a na tajnem pos. nadała prezentę na posadę nauczycielki w szkole św. Jadwigi p. W. Nitschównie, zaś na posadę nauczyc. rel. mojż. w szkole św. Scholastyki p. S. Goldblattowi.

Morderstwo pod Gdowem.

Sprawa mordercy Bebkowicza alias Gelesza zaczyna coraz szersze zataczać kręgi — i nie jest wykluczone, że ten zagadkowy zbrodniarz ma na sumieniu jeszcze inne krwawe czyny.

Wczoraj przybył do Krakowa wachmistrz żandarmeryi z Wieliczki p. Humaniuk, który z wielkim

MARCELI PREVOST.

ŁADNA JULCIA.

12 *(Małżeńska nowela).*

(Ciąg dalszy).

Jej twarz promieniała. Ale zdaje się, że nie przeczuwała nic z moich wylewów serca, gdy bowiem zaczęłam: „Mamo, czy muszę rzeczywiście wyjść za pana de Nivert" — zaskoczona upuściła pióro na dywan i z twarzą zmienioną zawołała:

— Co to ma znaczyć? Co za pytanie! To nie na seryo chyba, spodziewam się? Nie zrobisz chyba tym razem znowu tak, jak zawsze: Wyjdziesz za mąż za pana de Nivert, albo pójdziesz do klasztoru. Tak, ojciec twój i ja, mamy dosyć tego.

Ja głosem łagodnym:

— Ależ, mamo, pan de Nivert nie oświadczył się wcale o mnie.

— Pan de Nivert kocha cię do szaleństwa, to przecież widać... I ty powinnaś go do szaleństwa kochać, on bowiem czyni ci wielki zaszczyt, zakochawszy się w takim wartogłowie.

Powitałam ten wyrok, jak starego znajomego.

— Ależ mameczko — odpowiedziałam łagodzącym tonem — nie unoś się: nie opłaci się. Jestem zupełnie gotową poślubić barona, jeżeli mnie zechce. Ale czy nie mogę ciebie zapytać o radę w jednym, szczególnym punkcie?

Widziałam, że miała ochotę odpowiedzieć: „Nie, nie możesz", tak dalece prześladuje ją ślepy strach przed wszystkiem, co mogłoby stanąć na przeszkodzie memu małżeństwu. Odrzekła cierpko:

— Pytaj o radę, ale prędko. Mam skończyć ważne rachunki.

— Niechże będzie! Możesz sobie myśleć, mamo, że w dwudziestym drugim roku życia nie jestem nieświadoma, jak dziecko... Niektóre rzeczy z małżeństwa są mi jeszcze nieznane. O, nie chcę wyjaśnień; byłoby to dla nas obojga nieprzyjemne. Zapytuję cię tylko i przyrzekam, że pójdę za twoją radą: jeżeli poślubię pana de Nivert, do którego nie mam upodobania fizycznego, do którego nie żywię miłości zmysłowej — czy wtedy dużo będę cierpieć skutkiem nieuniknionych poufałości?

Mama osłupiała.

— O, Boże! — odrzekła — Moje drogie dziecko... Zapewne... w małżeństwie są rzeczy, które dla nas kobiet... bardzo są przykre. Ale trzeba je znosić z chrześcijańskiem poddaniem, ponieważ obdarzają nas drogiemi naszemi dziećmi.

— Ale, mamo, te bardzo przykre „rzeczy" w małżeństwie... czy one zawsze są przykre, bez względu na to, jaka będzie żona i jaki mąż?... Ty naprzykład kochałaś papę... czy cierpiałaś skutkiem tych poufałości?

Nie ma odpowiedzi. Biedna moja mama usiłuje wywołać w pamięci swoje wspomnienia. Wreszcie rzekła:

— Zapewniam cię, że nie wiem... Zdaje mi się, że — tego — zawsze nieco obawiałam się... przedtem... A potem, kiedy już się stało, radość, że męża mojego uszczęśliwiłam, czyniła i mnie szczęśliwą...

Nie wyglądałam na bardzo zadowoloną. Wtedy mama wzięła mnie za rękę i pewniejszym głosem dodała:

— Co zupełnie jest pewne, moja pieszczotko — a nie masz potrzeby wątpić o mej szczerości — to to, że owe rzeczy w życiu żony mało tylko miejsca zajmują i to w pierwszych jeno czasach. Chodzi o to, aby mieć męża, który nas szanuje i który jest rad mieć nas koło siebie.

Powiedziała to tonem tak poważnym, że mnie to pocieszyło.

Tak, rzeczywiście, w owej chwili uczułam, że z panem de Nivert będę szczęśliwą, ponieważ mnie szanuje i chętnie przebywa w mojem towarzystwie.

Jestem uspokojona, albo prawie uspokojona. Ale znowu dziwię się, jak bardzo różnię się od mamy, jak wogóle młode dziewczęta z mego pokolenia odmienne są od tych, które były jej rówieśnicami. O ileż nasza zdolność odczuwania ostrzejsza jest, szybsza, pobudliwsza, niespokojniejsza. Jak rzadko były one tem, czem tak często my jesteśmy: zadurzone! Miłość była dla nich łatwiejszą, ale my więcej dajemy, gdy kochamy...

„Nasze pokolenie" — powiada Pepita — straszliwe dla mężów, wyborne dla kochanków".

* * *

Papa wszedłszy, przerwał naszą małą rozmowę. Chwycił mnie w ramiona: promieniał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sprytem dokonał aresztowania mordercy, a następnie rozwinął energiczne śledztwo. P. Humaniuk wraz z inspektorem pol. Br. Karczem podjął w Podgórzu i w Krakowie dochodzenia celem ustalenia szczegółów pobytu tutaj rzekomego Bebkowicza i wyjaśnienia tajemnicy, jaką otoczona jest osoba zbrodniarza. Nie jest wykluczone, że Bebkowicz pozostaje w związku **z zamordowaniem** ś. p. żandarma Moroza, dokonanem przez niewykrytego sprawcę lub sprawców przed kilku miesiącami w okolicy Bierzanowa.

Śledztwo sądowe prowadzi z wielką energią sędzia śledczy dr Nowotny.

Przesądy kupców krakowskich.

(Z notatnika reportera).

W poniedziałek o godzinie 8-mej rano kupowałem w jednym ze sklepów w ul. Szewskiej pewną drobnostkę. Targowałem się o cenę.

— Oddaję towar za 2 korony, aby się pan nie targował — rzekł właściciel sklepu — bo przyniosłoby mi to pecha na cały tydzień. Pan jesteś pierwszym kundmanem moim w zaczynającym się dziś tygodniu, i gdyby pan zrobił taki początek, to cały tydzień byłby pod psem.

Dowiedziawszy się tyle, postanowiłem dowiedzieć się i reszty, a mianowicie, czem jeszcze można kupca krakowskiego speszyć i popsuć mu targ na tydzień, a przynajmniej na cały dzień.

Zatem tedy pechem się nazywa, jeśli rano pierwsza wchodzi do sklepu za interesem stara baba, albo ksiądz.

Pierwsze kupno nie powinno odbyć się na kredyt, ani po długim targu, bo wszyscy kundmani tego dnia o ostatni grosz targować się będą.

Najdrażliwszym jest poniedziałek rano, bo od niego zależy cały tydzień, podczas gdy inne początki tylko na dany dzień się odnoszą.

Żaden szanujący się kupiec tak długo nie wyda ani centa na jakiekolwiek sklepowe potrzeby, dopóki coś nie utarguje, bo inaczej także cały dzień będzie miał wydatki tylko, a żadnych dochodów.

Dobrze jest mieć zawsze w ladzie halerzówkę, lub jakąś starą, wycofaną z obiegu monetę, a najlepiej falsyfikat, który ma być prawdziwym inkluzem, tj. przedmiotem, przynoszącym szczęście.

Złym jest dla kupca znakiem, jeśli lampa gazowa gwiżdże, a dobrym, jeśli jej płomień pryska.

Niema nic gorszego i fatalniejszego, jak gdy rano przed otwarciem sklepu kupiec zobaczy siedzącą na progu starą babę. Jest to nieledwie jakby symbol bankructwa.

Dobrze tłómaczy się, jeśli przed sklepem hycel psa złapie, albo wróble nad markizą lub wogóle w portalu sklepu gniazdo sobie założą.

Przybicie na ladzie znalezionej podkowy przynosi szczęście tylko szynkom i handlom korzennym. Na inne podkowa niema wpływu. Natomiast przygwożdżony do ściany nietoperz przynosi szczęście tylko handlom żelaza i wogóle metali.

Gdy kelner przed przybyciem gościa do restauracyi rozleje szklankę z wodą, to popsuje tem samem targ na cały dzień.

Takie są przykazania zabobonnych kupców i przemysłowców.

Pocałunek.

Fragment.

Br... br... zimno, zimno...

Trzeba drew dołożyć, zanim przyjedzie.

Tyle, tyle ma do opowiedzenia!

Drzewo już płonie i jakoś trochę weselej w pokoju.

Tu kwiaty stoją. Wszak on lubi róże, a przed kominkiem i kwiatami ich kącik do siedzenia — wielka, miękka otomana. Wtulona w biały szlafrok i ten kącik — czeka.

Za oknami, z cichym szelestem pada śnieg wielkiemi płatami, a tak jakoś smutnie i powoli, jak przeznaczenie.

Cicho...

Czasem tylko ogień zasyczy złośliwie, albo zajęczy gdzieś echo psa bezdomnego, kogut zapieje i — znów cicho. Śnieg pokrył puchem białym szkielety drzew w ogrodzie i słomiane strzechy chat i tę drogę, po której trzeba iść.

Droga długa, jak życie nędzarza, ciężka, jak ból. Boże! czyż już nigdy nie zakołysze się dla niej złote żyto przetykane chabrami i makami, nie zapachnie siano?

A śnieg z smutnym szelestem pada i pada jak — przeznaczenie, tworząc gdzieniegdzie jakieś pagórki, niby mogiły tułacze...

Większa bryłka śniegu spadła i zadzwoniła w szybę przeciągle. Drgnęła. Wtuliła się jeszcze bardziej w swój kącik.

Nie, nie! to dzwonek przy sankach zadźwięczał... o... słychać daleko, daleko ujadanie psów... potem cisza, potem znowu psy i dzwonek, potem...

* * *

W pokoju ciepło, jasno, ogień wielkim płomieniem strzela do góry, róża odurzająco pachnie.

Biały tren jej szlafroka zwiesza się długim welonem na podłodze, a na tem tle wyraźnie odbija się klęcząca sylwetka jego.

Cisza, drżąca, pełna słów, westchnień i szeptów.

Tam z za kominka wylazła mucha i biorąc płomień drzew za ciepło i blask słońca, zaczęła latać i brzęczeć...

Róża wysilona swym zapachem, miękko zrzuciła jeden listek...

— Kochasz?

Rozkołysana symfonia szeptów poruszyła różę i znów listek spadł...

— Kochasz?

Mucha okrążyła jej głowę brzęcząc, a ona to wzięła za odpowiedź radosną...

— Kochasz?

* * *

Niemy i silny, wyciągnął ramiona swoje po nią i jak zgłodniały rzucił się na jej usta.

Wielkie sękate drewno z trzaskiem pękło i zagasiło łagodne płomyki, pokój oblał się jaskrawym blaskiem.

Dookoła róży białe płaty kwiatów powiędły.

Pustka, żal, ból nią szarpie, nie da się niczem złamać.

Z urwanym jękiem twardo odsuwa usta jego, pochyla głowę i widzi na białym trenie plamę błota, jego stopy...

Wielkie, ciężkie łzy płyną...

Och, jak ciężkie łzy!

Józefa Kochanowiczowa.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Don Kiszot".
Teatr ludowy: „Głe panny".
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.
Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej

Z teatru miejskiego. „Noc listopadowa" na jedenastem przedstawieniu w czwartek dnia 17 bm. wypełniła teatr, jak i na wszystkich poprzednich. — Następne przedstawienie sztuki w pierwsze święto Bożego Narodzenia tj. w piątek dnia 25 bm. — „Don Kiszot" p. Adolfa Walewskiego, grany będzie cztery razy z rzędu: w sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek (dnia 19, 20, 21 i 22 bm.). — W niedzielę 20 b. m. na przedstawiene popołudniowe dana będzie wesoła krotochwila „Mój dzieciak".

Dyurniści miejscy wnieśli do Rady miejskiej petycyę o podwyższenie płacy.

W petycyi swej wykazują, iż znaczna liczba dyetaryuszy pobiera dziennie tylko 2 kor., przeszło zaś 60 proc. nie pobiera nawet 3 kor. dziennie. Jak wiadomo, sprawą poprawy bytu dyetaryuszy zajęła się Rada na wczorajszem posiedzeniu.

Prez. Leo odpowiedział, że magistrat o sprawie dyurnistów myśli; rzecz stanie się aktualną, gdy nastąpi reforma manipulacyi w magistracie.

Wystawa gwiazdkowa. Ze szczerem uznaniem przyklasnąć należy pomysłowi Zarządu Towarzystwa „O własnych siłach" urządzenia w miesiącu przedświątecznym dorocznych wystaw wyrobów przemysłu krajowego, doskonale się nadających na podarunki gwiazdkowe, stosowne dla każdego wieku. Obecna, mieszcząca się tak jak jej poprzedniczki w parterowych lokalnościach gmachu Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego l. 28, przewyższa je wszystkie nie tylko ilością nagromadzonych przedmiotów, lecz także ich gatunkiem, gustownością i taniością. Postęp w rozwoju swojskiej produkcyi widocznym jest na każdym kroku. W ostatnich dniach przybyło na wystawę sporo nowych rzeczy, pomiędzy któremi zwracają na siebie uwagę: papiery listowe znanej lwowskiej firmy St. Niemojewskiego, wyroby trykotowe p. Kępliczowej ze Sarnek Górnych pod Lipnicą, ozdoby na drzewko p. Halperna z Jarosławia, woda kolońska Jana Linka z Krakowa, mydła toaletowe Maryana Malinowskiego z Warszawy, czekolada i cukry S. Ryszarda z Krakowa i dużo najrozmaitszych przedmiotów, przeważnie z zakresu tak u nas wziętej sztuki stosowanej. — W miarę zbliżającej się Gwiazdki ruch na Wystawie wzrasta z dnia na dzień.

Największem powodzeniem cieszą się oczywiście zabawki, lecz i inne wyroby znajdują chętnych nabywców, pojmujących ten obywatelski obowiązek, że jeżeli już zwyczajowo mamy wydawać pieniądze dla sprawienia przyjemności naszym najbliższym, to niechże ten grosz nie płynie do przepchanej kieszeni obcej, ale zasili rodzinny przemysł, który tylko na nasze poparcie liczyć może i takiego poparcia od nas oczekiwać ma pełne prawo.

„Straż polska" w Krakowie. Młodzież akadem. krak. zawiązała Koło „Straży Polskiej". Statuty tego Koła wysłaliśmy do zatwierdzenia jednocześnie ze statutami sześciu Kół innych

Wielki wiec krakowski „Straży Polskiej" odbędzie się dopiero w styczniu. Na odłożenie terminu wpłynęło życzenie referentów z kół poselskich i uniwersyteckich, dla których termin grudniowy był niedogodny.

Zarząd główny postanowił na rok 1909 wkładkę członków „Straży Polskiej" na 4 korony. Wkładkę tę będzie można uiszczać jednorazowo, lub w ratach kwartalnych (po koronie). Koła młodzieży, włościańskie, rzemieślnicze, robotnicze itp. mogą otrzymywać zniżenie wkładki aż do połowy.

Na wydawnictwo organu „Straży Polskiej" prezes Rady nadzorczej prof. B. Wicherkiewicz, zobowiązał się składać rocznie po 200 koron, aż do chwili, kiedy wydawnictwo będzie miało byt ustalony. Zarząd główny serdecznie podziękował czcigodnemu ofiarodawcy.

Uroczysty wieczorek na cześć dyr. Sołtysika urządziła wczoraj, w dzień jego jubileuszu, młodzież gimn. w salach starego teatru. — Piękny program, złożony z popisów muzykalno-chóralnych, deklamacyi i przedstawienia sceny z „Hamleta", zadowolił w zupełności doskonałem wykonaniem liczną publiczność, wypełniającą salę i galerye.

Po wieczorku nastąpiła uczta, na której obok jubilata i jego rodziny widzieć można było wiele wybitnych osobistości z Krakowa. — I tak zaszczycili ucztę swą obecnością: Radcy miejscy z prezydentem Leo na czele i wicepr. Szarskim, prof. Uniw. Sternbach, Inspektorzy Spis i Dobrzański, prezes krak. Koła Towarz. szkół wyższ. Wolf, wszyscy dyrektorowie gimnazyów krak., liczne grono profesorów i mnóstwo osób ze sfer obywatelskich, między nimi wielu byłych uczniów Czcigodnego Jubilata.

Na liczne toasty odpowiedział dyr. Sołtysik, zaznaczając, iż życzliwość, jaką mu okazano z okazyi tego obchodu, głęboko wryje się w jego serce.

Odczytano także telegramy gratulacyjne, których nadeszło 200, między nimi telegram od namiestnika Bobrzyńskiego.

Zebranie wśród ożywionej pogawędki przeciągnęło się do północy.

„Opłatek" w Sokole krakowskim. W dniu 23 grudnia 1908 o godz. 8 wieczorem odbędzie się obchód wigilijny, urządzany tradycyjnym sposobem w wilię wilii. Obchód w roku bieżącym będzie bardzo skromny i tylko dla członków „Sokoła". Osobnych zaproszeń wysyłać się nie będzie. Ponieważ ten może najprzyjemniejszy dla nas wieczór, będzie skromny i przez to przystępny, nie można wątpić, iż udział będzie nader liczny. Bilety, po 1 kor. 50 h. od osoby, nabywać można u firmy pp. Zajączka i Lankosza, linia A—B, do wtorku 22 grudnia 1908.

W pierwszych dniach stycznia urządza Sokół, „żywą szopkę krakowską, która przez szereg lat cieszyła się niezwykłym powodzeniem.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza urządza przedstawienie dla dzieci siłami dziecięcemi „Historyi o krasnoludkach", które zapowiada się bardzo zajmująco. Bilety po 60 hal. dla dzieci i po 1 koronie dla dorosłych są do nabycia w czytelni Uniwersytetu ludowego i w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

W Polonii wygłosi w sobotę d. 19 b. m. o godz. 6-tej wiecz. p. Matyasik odczyt p. t. „Program pracy społecznej na podstawie Encyklik papieskich". Po odczycie dyskusya. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Wykłady dla młodzieży z obrazami świetlnymi. Staraniem Sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego" odbędzie się w niedzielę dnia 20 grudnia o godzinie 4 po południu w auli I. szkoły realnej (ul. Studencka 12) wykład p. Radwańskiej dla uczenic szkół wydziałowych i innych zakładów naukowych żeńskich. Wykład pt.: „Świat istot mikroskopijnych" illustrowany będzie obrazami świetlnymi. Dla uczniów zostanie wykład powtórzony we wtorek dnia 22 bm. o tej samej porze. Rozdział ten okazał się koniecznym ze względu na brak dość obszernej sali, mogącej pomieścić wielką liczbę młodzieży. Wstęp na wykłady za okazaniem całorocznego biletu (20 hal.).

Loterya fantowa (8-go grudnia w salach Starego Teatru) przyniosła czystego dochodu 1.420 kor. 20 h. Wydział Stow. nauczycielek składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy pracą i współudziałem przyczynili się do powodzenia loteryi.

Za wydział *J. Pogonowska.*

Ze stowarzyszenia katolickiego stróżów. W niedzielę dnia 20 grudnia odbędzie się poufne zgromadzenie wszystkich stróżów o g. 3 popołudniu w Domu robotniczem przy ul. Św. Tomasza l. 37.

„Przemysłowiec". Aleksander Baranowski, znany policyi tutejszej złodziej i rzezimieszek, sprzykrzywszy sobie zawód doliniarza, wynalazł inną gałęź przemysłu, która tak samo jak poprzednie zaprowadziła go do kozy. Otóż zaczepiał przechodniów na ulicy i usiłował im sprzedawać tombakowe pierścionki, jako złote. Kombinacyom tym przeszkodziła policya i zabrała go w swoją opiekę

Sprostowanie. Otrzymujemy list następujący:

Imieniem pp. Jana Jabłońskiego i Mikołaja Stankowskiego, proszę uprzejmie po myśli § 19 ust. prasowej o łaskawe sprostowanie notatki w kronice pod napisem „Napad", w dzienniku z 12 grudnia 1908, Nr. 286, przez zamieszczenie w najbliższym dzienniku następującego wyjaśnienia:

„Nieprawdą jest jakoby Jan Jabłoński i Mikołaj Stankowski byli znanymi awanturnikami, jakoby w nocy z 8 na 9 bm. napadli pod Podgórzem-Bonarką na wracającego do domu urzędnika kolejowego i po otrzymaniu odmownej odpowiedzi co do zapałki bili napadniętego i jakoby policyanci ich aresztowali.

Prawdą natomiast jest, że Mikołaj Stankowski prosił owego urzędnika o zapałki, ale skoro spostrzegł, że ów urzędnik jest w stanie silnie podchmielonym — odszedł od niego i tak on jak i Jan Jabłoński owego urzędnika wcale nie bili i dlatego policya ich nie aresztowała". Z wysokiem poważaniem *dr Zeitner.*

Zamieszczając to „sprostowanie" musimy zaznaczyć, że obaj prostujący mają na Podgórzu wyrobioną markę i policyi są dobrze znani.

Znaczna kradzież w składzie ubrań. Ekspozytura policyi w Podgórzu aresztowała dzisiaj 19-letniego terminatora tapicerskiego Herscha Wachstettera. Jest to trzeci towarzysz z szajki, która okradła w nocy z 14 na 15 t. m. skład gotowych ubrań Hermana Dattnera w Rynku głównym. Obecnie już cała paczka znajduje się pod kluczem.

Aresztowanie włamywaczy. W ostatnich czasach popełniono w Krakowie cały szereg kradzieży z włamaniem do sklepów i mieszkań prywatnych. Ostatnio w nocy d. 12 b. m. włamali się złodzieje do sklepu bławatnego Arona Procnera i pokradli tam towarów na 3000 kor. Tejże nocy okradziono w prywatnym mieszkaniu Helenę Gegler.

Policya śledziła za złodziejami i wykryła ich, są to znani i kilkakrotnie karani Karol i Jan bracia Trycińscy oraz Bolesław Kidała. Aresztowano ich i odstawiono do sądu.

Nieszczęśliwy upadek. Kobieta jakaś, przechodząc dziś rano o godz. 11 ulicą Jagiellońską, pośliznęła się tak nieszczęśliwie, że upadając uderzyła silnie głową o bruk i straciła przytomność. Gdy zawezwane Pogotowie przybyło, kobieta dostała nagle gwałtownego napadu nerwowego, tak, iż musiano ją zawieść do szpitala św. Łazarza. Nazwisko nieszczęśliwej nieznane, gdyż podała aż 5 rozmaitych nazwisk.

Po bierzmowaniu. Z powodu jakiejś błahostki przyszło do kłótni na Małym Rynku między Katarzyną Grzybczyk, stróżką, i jakimś andrusem, który, nie mogąc przegadać tarkoczącej kobiety, „przebierzmował" delikatnie swą nieprzyjaciółkę kijem przez twarz. Z zemstą w duszy, a z potężnym siniakiem pod okiem zgłosiła się inwalidka na Pogotowie, gdzie ją opatrzono.

Wiejski złodziej. Jan Flak, gospodarz ze Strzenian doniósł policyi w Podgórzu, że z dnia 16 na 17, gdy z rodziną spał w chałupie, wlazł do nich nieznany sprawca przez otwór w strzesze i zaczął gospodarować po izbie, zabierając wartościowe przedmioty. Flak obudził się i chciał złapać złodzieja. Wtedy opryszek strzelił do niego dwukrotnie ślepym nabojem z pistoletu i zbiegł.

Żandarmerya wdrożyła poszukiwania.

Sprytna złodziejka. Magdalena Tomczyk, 23-letnia włóczęga, zgodziła się do służby u kupca Schönberga w Podgórzu i zaraz w pierwszym dniu służby okradła swego chlebodawcę i zbiegła. Wyciągnęła ona śpiącemu Schönbergowi z pod poduszki portfel z 700 koronami i kosztowności wartości około 300 koron. Dopiero wczoraj udało się policyi wyśledzić i aresztować złodziejkę. Kosztowności przy niej nie znaleziono, a z gotówki miała już tylko 7 kor. Jest to już 7-ma z rzędu kradzież, którą ma Tomczykówna na sumieniu. Po spisaniu protokołu odesłano ją do sądu.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela pop.: „Mój dzieciak" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz.: „Don Kiszot".
Poniedziałek: „Don Kiszot", widowisko fantastyczne w 5 obrazach, A. Walewskiego.
Wtorek: „Don Kiszot".
Środa: „Dziady" (ceny zniżone do połowy).
Czwartek: „Zamknięty.
Piątek: „Noc listopadowa".
Sobota godz. 3 pop.: „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota godz. 7 wiecz.: „Car Samozwaniec".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
Niedziela wiecz.: „Noc listopadowa".

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów bar. Bienerth zakończył swą przemowę apelem do stronnictw, żeby uchwaliły nagłość ustawy o aneksyi.

Z kolei zabrał głos hr. Dzieduszycki. Mowca oświadczył się za aneksyą, żądając *autonomii dla Bośni, oraz rewizyi całej konstytucyi austr. w duchu autonomii.*

Mowa hr. Dzieduszyckiego.

Pos. Wojciech Dzieduszycki zauważa, że z chwilą, kiedy aneksya stanęła na pierwszym planie politycznej dyskusyi, nietylko u nas ale także w całej Europie, urabiano swe zdanie nietylko na podstawie rzeczowej, ale także na pod-

stawie sympatyi lub antypatyi. U nas stają naprzeciw siebie dwa rodzaje polityki uczuć: posłowie niemieccy ze swemi sympatyami występują energicznie za państwem niemieckiem. Z drugiej strony występują sympatye dla innego sąsiedniego wielkiego państwa, dla Rosyi, co wpływa na opinię stronnictw i ludów, wchodzących w rachubę. Koło polskie nie jest w możności powodować się obecnie takiemi sympatyami.

Jeżeli wśród Polaków w Austryi po udzieleniu konstytucyi w Rosyi powstały nadzieje, że państwo może wejdzie na drogę, która rozmaitym ludom zagwarantuje wielki rozwój, to niestety dotąd w Rosyi nic się nie stało, coby mogło podobne nadzieje wzmocnić. Dla nas jedno jest tylko jasnem: Warunki egzystencyi narodu polskiego są jedynie w tej monarchii. Chociaż na Śląsku i na Bukowinie naród polski nie otrzymał tych praw, co do których w myśl konstytucyi ma uprawnione pretensye, to przecież większość Polaków w Austryi zażywa zupełnej wolności i rozwija się narodowo i kulturalnie. Kwestya obecna zatem musi być osądzaną zarówno z narodowego obowiązku jak i politycznego zrozumienia.

Koło P. głosować będzie za nagłością. Jesteśmy gotowi nasz obowiązek zawsze wypełniać, ale spodziewamy się, iż toczące się obecnie pertraktacye doprowadzą również do pokojowego wyniku.

Spodziewamy się tego w interesie ludzkości, w interesie naszych współobywateli i w interesie innych państw. Pragniemy, by Turcyi dano możność rozwinięcia w pokoju dzieła konstytucyi, a to w duchu, któryby zapewnił wolność i rozwój nietylko jednostronnie Turkom, ale także i innym ludom państwa ottemańskiego.

Pragniemy, by chrześcijańskie państwa bałkańskie przyjaźnie zbliżyły się do Austryi i mogły się rozwijać i zabolałoby nas z pewnością **gdyby polityka miała zmusić nas do walki z Serbią i Czarnogórą**, z ludami, których tradycya i wysokie zdolności są dobrze znane każdemu Polakowi. Pragniemy tedy wszystkiego w interesie monarchii, pragniemy jednak także, abyśmy pod koniec nie znaleźli się znowu w tej sytuacyi, podczas której w Europie mówiono o odosobnieniu Austryi, pomijając okoliczność, że przytem wymieniano jedno z mocarstw jako sojusznika Austryi. Niedawną była chwila, w której z naprężoną uwagą śledziliśmy obrady w dyskusyach parlamentów dwóch mocarstw, uchodzących za naszych sojuszników i w obu parlamentach usłyszeliśmy niejedno *nieprzyjazne słowo*.

Minęły czasy, kiedy siła zbrojna i porozumienie się ministrów spraw zagranicznych rozstrzygały o losach światowych i stosunku mocarstw. Nowy czynnik, czynnik pierwszorzędny, moment gospodarczy, przedewszystkiem jednak kosmopolityczny, poza terytorya wysuwający kredyt, włączony został w szereg decydujących czynników.

Anglia i Francya posiadają dzisiaj siłę kredytową i wpływ na publiczną opinię świata, jak żadne inne państwo, dlatego pragnę gorąco w interesie monarchii, abyśmy w obecnych dyplomatycznych rokowaniach z temi mocarstwami weszli w stosunek, którywy nas ochronił przed sytuacyą, w jakiej jeszcze niedawno się znajdowaliśmy. Tego pragnę gorąco i uważam to za rzecz możliwą. Gdy będziemy z Turcyą pozostawać w stosunkach przyjaznych, gdy podamy państwom nad Dunajem dłoń braterską, nie widzę żadnego punktu, gdziebyśmy, jako Austro-Węgry, mogli wejść w kolizyę z interesami Anglii i Francyi.

Dalszym powodem, dlaczego głosujemy za nagłością przedłożenia aneksyjnego, jest, że my nietylko jako Polacy, ale także jako ludzie poczuwamy się do obowiązku nie pozostawiać ludów Bośni i Hercegowiny dłużej w sytuacyi wprost niejasnej. (Potakiwania na ławach polskich). Musimy starać się, aby możliwie najprędzej ustały rządy tymi ludami z „Himmelpfortgasse“, lecz aby rządziły się przez własnych zastępców. Musimy zatem występować, aby tym ludom też dano *rzeczywistą konstytucyę i rzeczywistą autonomię*.

Z aneksyą Bośni i Hercegowiny łączą się kwestye, których rozwiązanie niestety w tej monarchii z jej *sztuczną konstytucyą* musi ukształtować się trudniej, jak w każdem innem państwie. U nas do prostej uchwały prowizoryum budżetowego konieczną jest większość dwóch trzecich głosów, a jeżeli się ją osiągnie, to jest to wielki czyn, który oznacza się jako objaw ratunku konstytucyi.

Pewnem jest, że nasi nowi współobywatele nie mogą pozostać połowicznymi obywatelami. Potrzeba będzie wielkiej ostrożności, aby kwestyę rozwiązać sprawiedliwie dla mieszkańców Bośni i Hercegowiny i sprawiedliwie dla innych ludów Austryi. W każdym razie trzeba będzie pewnej dozy autonomii, co w Austryi nie jest w zwyczaju. Ale wtenczas mimowoli wyłoni się kwestya, dlaczego inne historyczne jednostki, u których wewnętrzne rozterki nie są większe, a wewnętrzne różnice znaczniejsze, jak między Serbami i Chorwatami w Bośni, dlaczego one nie mają także otrzymać tej miary autonomii? Wtenczas powstanie kwestya, czy nie byłoby słuszniejszem, **żeby dla całego państwa zrewidować konstytucyę** (burzliwe oklaski na ławach polskich), aby wyjść z sytuacyi, w której nawet uchwalenie prowizoryum oznacza tryumf. Oby Bóg dał, by konieczność dania tym krajom odpowiedniej autonomii spowodowała, aby także inne historyczne kompleksy państwa znalazły rozwój autonomiczny i oby w ich obrębie żaden naród nie czuł się uciśniętym. Oby Bóg dał, byśmy wskutek aneksyi wyszli z labiryntu, w którym staliśmy się bezsilnymi. (Długotrwałe oklaski. Mówca odbiera liczne gratulacye).

Przemawiało jeszcze kilku mówców.

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń. W Izbie posłów pos. Daszyński zgłosił wniosek w sprawie polskiej szkoły realnej na Śląsku.

Izba przystąpiła do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskami o aneksyi Bośni. Przemawia pos. Morsey.

Poseł Hlibowicki (starorusin) podnosi, że Austro-Węgry, które nie są w stanie usunąć sporów narodowościowych wewnątrz państwa, przystępują do rozwiązania problemu bałkańskiego. — Aneksya dlatego spowodowała „złą krew“, albowiem za granicą wszędzie panuje przekonanie, że teraz nastąpi stanowczy krok przez **marsz prusko-niemiecki na Wschód.** Urząd spraw zagranicznych wszystko usunął, aby zniszczyć dobre stosunki z zagranicą, a życiu ekonomicznemu, handlowi i eksportowi zadać cios ostateczny. Austrya nie powinna być niemiecko-madziarską, ale **słowiańską.** Aneksya ani nie odpowiada przepisom międzynarodowym, ani nie leży w interesie dynastyi i narodów, Austryę zamieszkujących. — Mowca jest za sojuszem z Francyą, Rosyą i Anglią, co znacznie przyczyniłoby się do zmniejszenia wydatków na wojsko i marynarkę. Wywody swe kończy mowca słowy: *Los ven Preussen! Los vom Dreibunde!*

Sytuacya.

Sytuacya oceniana była wczoraj jeszcze pesymistycznie. Sądzą, że trudno będzie przełamać **opór agraryuszy przeciw nagłości ustawy upełnomacniającej (sprawa traktatów handlowych), zaczem parlament zostałby odroczony.**

Parlament zebrałby się ponownie dnia 19-go stycznia. Przez ten czas rząd wspólny w porozumieniu z rządem austryackim i węgierskim starałby się przetrwać stan beztraktatowy.

Godziny pracy i spoczynek w sklepach.

Wiedeń. Komisya ekonomiczna odbyła posiedzenie, na którem imieniem subkomitetu poseł Dulęba przedstawił projekt ustawy zmieniającej i uzupełniającej postanowienia ustawy przemysłowej. Jedno z postanowień **zapewnia pomocnikom w handlu i przemyśle produkcyjnym** i w stowarzyszeniach spożywczych **minimalny 11 i pół godzinny czas wolny od pracy.** Nadto projekt ten załatwia sprawę **przymusowego zamknięcia lokalów przemysłowych i kupieckich** od godz. 8 wieczór do 5 rano a sprzedaży środków spożywczych od 9 wieczór do 5 rano.

Projekt subkomitetu z drobnemi zmianami komisya uchwaliła.

Telegramy „Nowin“.

Wojskowe koncesye dla Węgier.

Wiedeń. Jak słychać, cesarz wobec ministra Andrassyego bawiącego w Wiedniu, oświadczył, że zgadza się na nowe **wojskowe** koncesye dla Węgier jak emblematy pułkowe węgierskie, służbowy język węgierski, przeniesienie oficerów węg. do Węgier etc.

Natomiast nastąpić ma podwyższenie stanu rekruta.

Stronnictwa koalicyjne na podstawie tego programu mają dokonać fuzyi w jedno stronnictwo.

Przeciw tym koncesyom powstanie niewątpliwie w Austryi silny opór.

Amerykańska wojna?

Paryż. Wenezuela wypowiedziała Holandyi wojnę. (Potwierdzenie tej wiadomości nie nadeszło).

Dla rękodzielników.

Urząd dla popierania przemysłu we Wiedniu urządza w roku przyszłym 1909 w swych wzorowych warsztatach kurs dla bednarzy i kurs dla introligatorów. Ktoby zamierzał ubiegać się o przyjęcie na wspomniane kursa, zechce po bliższe informacye zgłosić się do „Instytutu popierania rzemiosł“ ul. Franciszkańska l. 4. Termin ostateczny wnoszenia podań upływa z dniem 15 stycznia 1909 r.

* * *

Szoferzy. By zapobiedz brakowi kwalifikowanych sił polskich, zostanie z wiosną przyszłego roku urządzony kurs dla kierowników samochodów. Kurs obejmie naukę teoretyczną i praktyczną. Teoryę wykładać będzie uproszony w tym celu egzaminator rządowy. Wykłady praktyczne obejmie specyalista majster reparacyjny we warsztacie dla napraw samochodów i motorów przemysłowych E. Rudawski i Spółka, Zwierzyniecka l. 31. Zgłoszenie do 1 marca p. r. przyjmuje E. Rudawski.

ZE ŚWIATA.

Trzech żołnierzy pod kołami lokomotywy. *(Do illustracyi tytułowej).* Rysunek nasz na tytułowej stronie przedstawia straszny wypadek, który niedawno temu wydarzył się na stacyi kolejowej w Radymnie. Ze stacyi tej miało odjechać trzech żołnierzy. Przez pomyłkę wsiedli oni do pociągu pospiesznego, jadącego w innym kierunku. Kiedy zauważyli to, postanowili, nie namyślając się długo, wyskoczyć z pociągu i powrócić na stacyę. — Zamiar ten, na swoje nieszczęście, rzeczywiście wykonali. Skutek był straszny. Dwóch żołnierzy dostało się pod koła pociągu, które zmiażdżyły ich ciała, trzeci skoczył tak nieszczęśliwie, że nabił się na bagnet i również zginął na miejscu.

Próby Farmana. Znakomity aeronauta Farman w dalszym ciągu odbywa próby na maszynie świeżo udoskonalonej i przerobionej na triplan.

Próby dokonane wykazały szybkość doskonałą. W pierwszym biegu maszyna do latania przebyła 5 do 6 klm. na wysokości 15 do 18 metrów. W drugim — 10 klm. na wysokości 25 metrów.

Wilhelm, Bebel i gramofony. W kołach politycznych w Berlinie opowiadają tu fakt, że cesarz Wilhelm, na propozycyę pewnego amerykańskiego przedsiębiorcy, wygłosił mowę polityczną do gramofonu. Ponieważ mowa ta posiada bardzo doniosłe polityczne znaczenie, cesarz pozwolił na jej reprodukowanie dopiero po swej śmierci.

To samo przedsiębiorstwo zwróciło się do kilku sławnych mówców parlamentarnych z propozycyą zdjęcia ich mów.

Beblowi ofiarowano za mowę 3.000 marek i 5 fenigów od każdej płyty, obiecując mu wielkie z tego dochody. Bebel odrzucił tę propozycyę stanowczo, oświadczając, że rezygnuje z takiego sposobu popularyzacyi, niezgodnej z jego zasadami.

Lepsze konjunktury w Ameryce. Amerykańskie dzienniki donoszą, że po przeprowadzeniu kampanii prezydencyalnej i wyborze kandydata partyi republikańskiej Tafta, w całym kraju położenie poczyna się polepszać i wszędzie zapowiadają powrót lepszych czasów i dobrobytu. Po fabrykach na Wschodzie już dziś zauważyć można żywy ruch, a to z tego powodu, że w pensylwańskich fabrykach stali i żelaza poczynają przyjmować więcej robotników do pracy. Jestto dobry znak dla robotników, a temsamem i dla wszystkich innych ludzi i przemysłowców, albowiem gdy robotnik niema pracy i źle mu się wiedzie — to wszyscy inni ludzie ten uszczerbek znacznie odczuwają.

Strzelanie bez prochu. Wynalazek, i to znowu na polu techniki wojskowej, a raczej wojennej! Jakiś wynalazca, którego nazwiska nie podaje pismo, donoszące o tym „doniosłym“ wynalazku („Practical Enginee“) zdołał, na podstawie głównie siły odśrodkowej skonstruować rodzaj działa, zapomocą którego możnaby strzelać bez prochu, lub innego środka wybuchowego. Pociski ołowiane napełnia się do dużego koła, które z wielką chyżością obraca się naokoło swej osi. Przy użyciu motoru o sile 50 koni parowych, możnaby według twierdzenia wynalazcy oddać 50.000 strzałów na minutę. Mimo tak niesłychanej chyżości strzały mają być zupełnie celne.

Przysłowie.

— Panie Ludwiku! co to znaczy, że pan taki zawsze małomówny, dzisiaj rozgadałeś się pomiędzy nami?

— Proszę pani dobrodziejki, ja się zawsze trzymam przysłowia: „Kiedy wejdziesz między wrony, musisz krakać jak i ony“.

Otwarcie.

Konkurent: Czy mogę prosić o rękę pańskiej córki?

Ojciec: Żałuję mocno!... Już wczoraj zapłaciłem długi za innego...

Na ulicy.

— Wstydź się! Spiłeś się jak jakie bydlę! Czy ty nie wiesz, że alkoholizm jest największą klęską dla narodu?

Pijak: Dla... a na... na... arodu... może byyć, a.. ale niee dla po... o... orządnego obywateela!...

Nowy

Żyd wieczny tułacz

508 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Wtedy Rodin i p. Cabocini ujrzeli przerażające widowisko.

Draperye, okrywające mury, rozsunęły się, jak gdyby pociągnęła je niewidzialna ręka.

Sześć trupów, ustawionych jakby w pieczarze, oświetlonej grobowem, błękitnawem światłem srebrnej lampy, leżało na czarnych całunach, w długich czarnych sukniach.

Byli to: Jakób Rennepont, Franciszek Hardy, Róża i Blanka Simon, Adryanna i Dżalma.

Wydawali się jakby śpiący, powieki ich były zamknięte... ręce na krzyż złożone na piersiach.

P. Cabocini cały drżący, przeżegnał się i cofnął, aż do przeciwległej ściany, o którą oparł się twarz rękami zakrywszy.

Rodin, przeciwnie, z pomieszaną twarzą, wytrzeszczonemi oczyma, najeżonemi włosami na głowie, jakby nieoporną przyciągany siłą, postąpił ku martwym ciałom.

Powiedziałby kto, że ostatni ci Rennepontowie dopiero żyć przestali; wydawało się bowiem, iż tylko co zasnęli snem wiecznym.

— Otóż ich masz... tych, których pozabijałeś... — rzekł Samuel głosem przerywanym łkaniem. — Tak, twoje niegodziwe zabiegi o śmierć ich przyprawiły... potrzebowałeś bowiem ich śmierci. Za każdym razem, skoro padł pod ciosem twej złości... jeden z członków tej nieszczęsnej rodziny... zdołałem dostać jego szczątki... niestety!... wszyscy spoczywać mają razem w jednym grobie. Oh! bądź przeklęty... przeklęty... przeklęty, ty, który ich pozabijałeś... lecz majątek ujdzie twoich rąk zabójczych.

Rodin ciągle zmieszany, powoli zbliżał się do zwłok Dżalmy; przezwyciężywszy pierwszy strach, aby się przekonać, że go nie myli złudzenie..... śmiał dotknąć się rąk Indyanina, które ten miał złożone na piersiach. Ręce te były zimne, ale skóra na nich była miękka, wilgotna.

Rodin cofnął się z przestrachu... przez kilka sekund drżał konwulsyjnie; lecz, ochłonąwszy z pierwszego zdumienia, odzyskał przytomność, a z przytomnością, niezłomną energię, ową piekielną uporczywość charakteru, która tyle nadawała mu władzy; wtedy, umacniając się na chwiejących nogach, ręką sobie czoło potarłszy, głowę do góry podniósł, odwilżył dwa, czy trzy razy usta, zanim mówić zaczął, bo czuł, jak coraz bardziej piersi, gardło i usta piekły go, a nie mógł pojąć przyczyny tej dokuczliwej gorączki; zdołał jednak nadać zmienionej twarzy wyraz poważnie surowy, ironiczny, zwrócił się do Samuela, który płakał w milczeniu i rzekł mu głosem chrapliwym:

— Nie mam potrzeby pokazywać panu aktów zejścia... masz je pan tu, w osobach.

I ręką wskazał mu sześć leżących trupów.

Na te słowa swego szefa pan Cabocini znowu się przeżegnał z przestrachu, jak gdyby szatana zobaczył.

— Och! mój Boże! — rzekł Samuel — więc zupełnie oddaliłeś się od niego... jakim wzrokiem przypatruje on się swym ofiarom.

— Tak, panie — rzekł Rodin ze strasznym uśmiechem — to wystawa żywych woskowych figur, nic więcej... Mój spokój dowodzi mej niewinności. Przystąpmy do rzeczy, bo ja muszę się spieszyć; mam u siebie gościa o godzinie drugiej. Znieśmy na dół tę szkatułkę.

I postąpił parę kroków ku szkatułce.

Samuel, gniewem do najwyższego stopnia oburzony, wyprzedził Rodina i mocno przycisnąwszy gałkę na wierzchu szkatułki, zawołał:

— Ponieważ szatańska twoja dusza nie zna wyrzutów sumienia... może więc wściekłość oszukanej chciwości potrafi zachwiać nią...

— Co on mówi... — zawołał Rodin. — Co on robi?...

— Patrz — rzekł Samuel ze srogim tryumfem — powiedziałem ci, że majątek twych ofiar ujdzie twoich rąk zabójczych.

Ledwie Samuel wymówił te słowa, kiedy przez szczeliny szkatułki ażurowej roboty, dym wydobywać się zaczął i lekka woń spalonego papieru rozeszła się po pokoju...

Rodin zrozumiał, co się dzieje...

— Ogień!... — zawołał, rzucając się na szkatułkę, chcąc ją zabrać.

Przymocowana była do konsoli masyw marmurowej.

— Tak... ogień... — rzekł Samuel — za kilka minut... z tych ogromnych skarbów popiół tylko pozostanie... i lepiej, że się obrócą w popiół, aniżeli dostaćby się miały tobie i twym braciom... Skarby te nie są moje... ja mam tylko prawo zniszczyć je, gdyż Gabryel Rennepont wiernym pozostanie przysiędze, którą wykonał.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefonu Nr. 708.
wyszło z druku dzieło:

Jasełka (Szopka)

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyj chorału polskiego zestawił
Ks. Leonard Solecki,
proboszcz o. ł. w Brzeżanach.
Wydanie V-te poprawne z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii w ozdobnej oprawie.
Za nadesłaniem 6 Kor. 60 hal. wysyła franco powyższa księgarnia.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński**
1193 Krowoderska l. 42 (sklep).

Poszukiwane.

Przyjmuje się zgłoszenia, do zbierania anonsów. Zgłoszenia przyjmuje redakcya „Przyjaciela Ludu“ Krótka 6 1419

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczenica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. Filipa l. 14 I p.

Do sprzedania.

Lando — Szory

Lando na oliwnych osiach, mało używane.
Para szorów z żółtym okuciem całkiem nowe. — Tanio do sprzedania. Wiadomość WALTER, Kraków, ulica Sławkowska 31. 1420

Garnitur mebli używany, kryty buretem, oraz stół tanio do sprzedania przy ul. św. Filipa l. 14 I p. drzwi obok schodów.

Do wynajęcia.

Piwnica duża do wynajęcia, na ul. Mikołajskiej. Bliższa wiadomość w firmie A. Hawełka Kraków. 1407

Uczeń do praktyki
potrzebny do cukierni
Adama Piaseckiego,
ul. Długa 12.
1095

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne
krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa), Kodak, Lumiére, Jougla etc.
1894
Warszawski Skład przyborów fotograficznych
Szewska L. 2.
Telefon Nr. 828
Jedyna katolicka firma prowadzona fachowo w tym zakresie.

Instrumenta muzyczne.
Skrzypce, harmonie, cytry, flety itp. eleganck o wykończone i w najlepszej jakości dostarcza c. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD w Brux Nr. 1071 (Czechy). Skrzypce po K. 4·80 i 5·20. Smyczki do skrzypiec po K. —·80 i 1·—. Harmonie po kor. 4·80 i 5·50. Wysyłka za zaliczką. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Główny katalog z 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 1428

CHROMOFOTOSKOP
Nowość!
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001
Przedstawia codziennie Widoki w kolorach naturalnych. Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwrotu i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
1001 Wstęp 10 centów.
Godne zwiedzenia!!

Praktyczne i najprzyjemniejsze
Podarki na GWIAZDKĘ i Nowy Rok
Perfumy w różnych zapachach od 20 hal.
Kasetki z perfumami od 3 koron
1408 **Woda kolońska**
z wykwintnym miłym zapachem 1 korona
Mydła znakomite
w kasetkach od 1·50 K.
Znakomite mydełka
w różnych zapachach pudełko 6 sztuk zawierające 1 K.
Saszetki w różnych zapachach po 50 hal.
Pudry i łabędziki
poleca
TEOFIL BĘKNER
Kraków, Długa 4
naprzeciw Izby handlowej.

Torty ozdobne
na Gwiazdkę od Koron 3·—
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
15 Poselska 15



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 67

Franciszek Konečny
dawniej Antoni Schultz
Kraków, ulica Szewska 18
poleca swe dobre i naturalne:
Wina oedenburgskie
białe po: 50, 65, 75 i 1 zł. butelka
czerwone po: 55, 65 i 1 zł. butelka
Na święta 1418
w litrach po: 65, 75 i 85 centów.

Poleca
Salon dla Panów i Pań
oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór podkładek.
Zygmunt Lamesdorf
957 Fryzyer
Kraków, ul. Sławkowska 11.

Fabryka lin konopnych i drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
Józefa Wałkowińskiego
dostawcy c. k. Salin. 797

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
32

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Umarli żyją!
Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.
„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.
Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.
Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztowa 1 K. 35.
Do nabycia w Administracyi „Nowin“ Kraków, Rynek gł. l. 8.

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Gimnastyka szwedzka lecznicza.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Na św. Bożego Narodzenia poleca Jan MICHALIK
Cukiernia Lwowska, Kraków, Floryańska l. 45.

Torty rozmaite jak: ponczowe, orzechowe, czekoladowe, makaronikowe, pischingera, daktylowe, bakaliowe, nugatowe, Prowanckie kremowe jak: waniliowe, fedora, dobosze, kawowe, czekoladowe i t. p. inne, od koron 4·—, 6·—, 8·—, 10·— i wyżej.
Serniki, Makowniki, Przekładańce, całe niekrajane od kor. 12·—, w częściach od kor. 2·—, 3·—, 4·— i 6·—.
Strucle plecione nienadziewane, **nadziewane** (zawijane) masą makową, migdałową, orzechową, od koron 2·—, 3·—, 4·—, 6·— i wyżej.
Rozmaite masy do przekładania jak: migdałowa, orzechowa i makowa, konfitury, marmolady, lukry, wafle i t. d.
Rozmaite cukry na drzewka z własnej fabryki, czekoladki, pomadki, karmelki, herbatniki. — Czekolada tabliczkowa. Znakomita czekolada proszkowa i t. p. Specyalne cenniki darmo i opłatnie.

Zamówienia z prowincyi w starannem opakowaniu. 1412

Dużo pieniędzy,
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych“.
Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.
Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.
Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztowa 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin“, Kraków Rynek gł. 8.

Masażysta
bardzo dobrze obeznajomiony ze swoim zawodem poleca się PT. Publiczności. Wiadomość: Ogrodowa 3 parter.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71



Oryginalne francuskie
„Pathéfony“,
które grają niezniszczalnym szafirem od kor. 45 i dwustronne płyty „Pathé“ po kor. 4·50
do nabycia w zakładzie
T. ARMATYS
optyk i mechanik
Kraków, Plac Maryacki 3/N.
Przerobienie gramofonu na Pathéfon kor. 15·—.
Demonstruje i cenniki darmo. 1381

Liczne naśladownictwa
potwierdzają najlepiej znakomitość oddawna uznawanego środka

SIROLIN

przy chorobach narządów oddechowych, - - kaszlu, influenzie i skrofulozie. - -

Naśladownictwa i falsyfikaty są nieraz tańsze, ale nigdy nie są tak doskonałe, jak preparat oryginalny, dlatego proszę zawsze żądać

Sirolin „Roche“ w oryginalnym opakowaniu.

Do nabycia za receptą lekarza w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Illustrowane broszury o „chorobach na tle przeziębienia“ przesyła się na żądanie gratis i franco.

F. Hofmann-La Roche & Co. Bazylea i Wiedeń III/1
Neulinggasse 11.
85

Wydawca: Leonia Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.